№ 16. 1861 Rok VIII.

TYGODNIK
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie.

Wychodzi w Krakowie raz na tydzień. Cena przedpłaty: półrocznie złr. 2 kr. 70 w. a., rocznie złr. 5 kr. 40 w. a. Na prowincji z przesyłką półrocznie złr. 3 kr. 20 w. a. rocznie złr. 6 kr. 40 w. a. Pieniądze prenumeracyjne nadsyłane być mają *franco* pocztą pod adresem: **do Redakcji Tygodnika rolniczo-przemysłowego** w Krakowie, w biórze c. k. Towarz. gosp. rolniczego, przy ulicy Szewskiéj Ner 335/6 z wyrażeniem: *pieniądze prenumeracyjne*, gdzie również adresowane być winny *franco* wszelkie zgłoszenia się przedmiotu pisma tego dotyczące. W Królestwie Polskiém przyjmują przedpłatę wszystkie Urzędy pocztowe za cenę półroczną rs. 3 kop. 8.

Co należy rozumieć przez dobrze prowadzone gospodarstwo i korzystne w niém ulepszenia?

(Ciąg dalszy. — Zb. Nr. 14 Tygodn.)

IV.

List ten rozpoczynam od wskazania jak można bezwzględnie ocenić taniość lub drogość robocizny.

Wynagrodzenie robotników, jak to powiedziałem w ostatnim liście, powinno być przynajmniéj takie, aby dozwalało zaspokoić główne ich potrzeby i ich rodziny. Gdyby to wynagrodzenie nie było dostateczne do zaspokojenia tych wszystkich potrzeb, ludność osłabiona przez brak pożywienia, czy to że pokarmy nie byłyby dosyć obfite, czy to ich jakość pośledniejsza, byłaby bardziéj narażoną na choroby, a średni termin życia indywiduów by się zmniejszył. W krótszym lub dłuższym przeciągu czasu zwichnęła by się równowaga między ludnością a robotami do wykonania, skutkiem czego cena najmu dążyłaby ku podwyżce. Jeżeli przeciwnie wynagrodzenie jest wysokie, robotnicy będą się żywić lepiéj, używać więcéj przyjemności, wychowają liczniejszą rodzinę, a może wreszcie będą fundusze kapitalizować.

Rodzina robotnika składa się z mężczyzny i kobiety, z dzieci które zastąpią ojca i matkę, ze starców którzy przyszedłszy do pewnego wieku nie mogą więcéj pracować.

Robotnicy powinni być w stanie zaspokojenia przynajmniéj wszystkich potrzeb własnych, potrzeb swych dzieci i rodziców, albo, jeżeli wolimy zapatrywać się na tę kwestją z innego stanowiska, robotnicy w ciągu ich wieku dojrzałego powinni być zapłaceni tak, aby mogli zaspokoić swe potrzeby obecne, potrzeby młodości i starości. Mniejsza zresztą jak się na tę kwestją będziemy zapatrywać, rezultaty ekonomiczne pozostają też same.

Wydatki rodziny robotnika obejmują:

1) Żywność, 2) pomieszkanie, 3) odzienie, 4) opał i światło, 5) wydatki rozmaite.

Pomówmy naprzód o pożywieniu.

Przyjmuję że mężczyzna i kobieta pracować będą od dwudziestego do sześćdziesiątego roku życia. Według tablic śmiertelności Montferranda potrzeba 3.22 urodzeń, aby wydać dwa indywidua mające 20 lat wieku, a indywidua mające lat 65 mogą prawdopodobnie żyć jeszcze 9 lat i 9 miesięcy. Przyjmuję w okrągłej liczbie lat 10.

Dla obliczenia rocznéj konsumcji całéj téj rodziny przyjmuję następujące podstawy:

Jeżeli mężczyzna dojrzały spożywa rocznie 100,
Kobieta dojrzała spożywa 68.

Cyfra ta obliczoną jest według oszacowań hr. Gasparina, który przyjmuje że stosunek pożywienia mężczyzny do pożywienia kobiety jest jak 25 do 17.

Dwoje dzieci, które zastąpią ojca i matkę, spożyją rocznie w przecięciu, wedle tegoż autora, $^{12}/_{17}$ pożywienia matki.

Liczba dzieci zmarłych wynosi 1.22 Ilość zaś żywności spożytéj przez te dzieci, mając wzgląd na epokę ich śmierci według tablic śmiertelności, wyniesie 0,244 pożywienia indywiduum które dożyje 20 roku życia.

Starcy wyżéj lat 65ciu spożyją rocznie około $^{3}/_{4}$ pożywienia dorosłych téjże płci.

Na powyższych podstawach, uwzględniając przeciąg czasu konsumcji, wypada:

Na mężczyznę od 20 do 65 roku życia ogólna konsumcja 4.500
Na kobietę przez tenże czas 3.060
Na dzieci które dożyły lat 20, i te które zmarły przed tym wiekiem 2.160
Na mężczyznę wieku lat 65 i wyżéj 750
Na kobietę . . „ . „ . . . . „ 510

Obliczając wedle tego roczną konsumcją rodziny robotnika przez czas wieku jego dojrzałego, to jest od 20go do 65go roku życia, czyli rozkładając powyższe cyfry na lat 45, przychodzimy do następnego wypadku:

Jeżeli konsumcja roczna mężczyzny dorosłego wynosi	100
Kobiety dorosłéj będzie	68
Dzieci żyjących do lat 20tu i zmarłych przedtém	48,17
Staruszka wyżej lat 65	16,66
Staruszki w tymże wieku	11,33
Razem	244,16.

Co znaczy, iż ogół pożywienia rocznego jednéj rodziny równa się $2_{,44}$ razy wziętej konsumcji dorosłego mężczyzny.

Powinienbym obliczyć na pieniądze pożywienie jednéj rodziny robotnika, uwzględniając naturę i wartość rozmaitych pokarmów spożytych. Tryb ten wszelako byłby zbyt długi, a każdy pragnąc rozwiązać kwestją która mnie zajmuje, może postępować bardziéj szczegółowo. Dla skrócenia, wezmę za podstawę wartość pożywną pszenicy i jéj wartość przedajną.

Potrzeba dziennego pożywienia robotnika dorosłego przy pracy obliczona jest w przecięciu na wartość (ekwiwalent), 2.50 kilogr.*) pszenicy. Przyjmujmując cenę hektolitra pszenicy 20 fr., roczna konsumcja rodziny wyniesie 585 fr. 60 c. **). Cyfra ta oczywiście jest zmienna stosownie do miejscowości; siła pożywna pokarmów i względna ich wartość przedajna są dwie przyczyny wpływające na tę zmienność. Nie wprowadzam prócz tego w rachunek ceny napojów, która także stosownie do miejscowości wielkim ulega zmianom; nie wzmiankuję również o przyrządzeniu jadła, przypuszczając że o załatwia sama gospodyni.

Przechodzę do innych wydatków rodziny.

Mieszkanie, stosownie do materjałów budowlanych w danéj miejscowości i stosownie do liczby mieszkań w porównaniu z ludnością do umieszczenia, rozmaicie będzie kosztować. Każdy w swéj okolicy potrafi zasięgnąć dokładnych w téj mierze wiadomości; ja przyjmuję najem mieszkania dla jednéj rodziny 40 fr. która to cena w wielu miejscowościach byłaby widocznie zbyt nizka.

*) 4.46 fnt. wied. = 6.165 fnt. warsz.

**) Licząc jak wyżéj powiedziano, 2.44 razy wziętą konsumcją dorosłego mężczyzny przez dni 365, a przyjmując wagę hektolitra pszenicy na 76 kilogr.

Wydatki na bieliznę i odzież przyjąć można w przecięciu rocznie na 100 fr. Wydatek ten zmienny także stosownie do mniéj lub więcéj zbytkowego ubierania się, może wszelako stać się jednostajniejszym od wszystkich innych, gdyż cena płótna i innych materji, w krajach gdzie komunikacje są łatwe, oddala się zwykle mało od ceny przeciętnéj.

Wydatki na światło i opał, także zmienne wedle miejscowości, przyjmuję na 20 fr; wreszcie oceniam na 30 fr. różne wydatki roczne na narzędzia i sprzęty gospodarskie, na mydło do prania bielizny, wypadki choroby i t. d.

Zestawiwszy przeto razem wydatki roczne jednéj rodziny, będzie:

Żywność	585 fr.	60 c.
Mieszkanie	40 „	„ „
Odzież i bielizna	100 „	„ „
Opał i światło	20 „	„ „
Różne wydatki	30 „	„ „
Ogółem	775 fr.	60 c.

Zobaczmyż teraz jaka powinna być zapłata dzienna robotnika, aby te wszystkie wydatki mógł zaspokoić.

Liczba dni roboczych najemnika gospodarskiego zawisła od ilości dni świątecznych i dni niepogodnych w danéj miejscowości. W systemacie gospodarowania należycie uorganizowanym i przy dobrym rozkładzie pracy, liczbę dni roboczych w roku można przyjąć we Francji na 280; z czego wynika, że od 20go do 65go roku życia ogół dni pracy robotnika wyniesie 12,600.

Piecza około dzieci i gospodarstwa domowego zajmie w przecięciu połowę czasu kobiety. Oceniając dzienną jéj zapłatę na dwie trzecie zapłaty dziennéj mężczyzny — co odpowiada stosunkowi względnemu wzajemnej ich siły — ilość dni roboczych kobiety, obliczona na dnie męzkie, wedle dokonanéj pracy, byłaby 4.200.

Dzieci, pracujące od 12go do 20go roku, oceniając wartość dnia na tę samą stopę co kobiet, dostarczą 3,945 dni męzkich.

Starcy, zajmując się drobnemi robotami w domu, w ogrodzie, w kuchni i t. p., uskutecznią około trzecią część pracy dorosłych, czyli (przez lat 10) mężczyzna 933 dni a kobieta 622.

Zliczywszy razem powyższe dnie robocze całéj rodziny, znajdziemy, że w przeciągu czasu od 20go do 65go roku przypada rocznie 495 dni roboczych; z czego wynika, że cena dziennego najmu robotnika dorosłego powinna być w przecięciu 1 fr. 75 c.

Poniżéj téj stopy, w warunkach wyżéj przypuszczonych, rodzina ta nie mogłaby zaspokoić należycie wszystkich swych potrzeb; powyżéj zaś téj stopy byłby zysk, i rodzina by mogła z oszczędzonych funduszów składać kapitalik.

Z tego wynika daléj, iż robocizna będzie tania, ile razy cena dziennego najmu będzie niższa od 1 fr. 57 c. a przytém robotnicy pracować będą z całą usilnością

i w sposób najkorzystniejszy; będzie zaś droga, skoro robotnik płatny będzie wyżéj jak 1 fr. 57 c. przyjmując nawet iż tyle wykona pracy ile tylko może. ***)

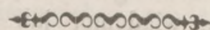
Przypuściłem iż robotnicy uskuteczniają przyzwoitą ilość roboty, częstokroć jednakże tak nie jest; czy to z braku usilności, czy z niezręczności, czy przez złą organizacją pracy, czy nawet z powodu niedostatecznego pożywienia, robotnik mało tylko rozwija sił, albo też nie wiele wykonywa pożytecznéj roboty. W jednym czy drugim wypadku, aby się przekonać czy robocizna jest droga czy tania, trzeba ocenić wynagrodzenie robotników jekeśmy to uczynili powyżéj, i dochodzić wedle doświadczenia najwyższą ilość roboty jaką ci wykonać są zdolni. Doświadczenie ogólne dostarcza pod tym względem objaśnień, których się radzić warto; nawet doświadczenie miejscowe nastręcza często fakta które w tej mierze oświecają, jak np. kiedy przypadkowo robotnicy pracują na wymiar. Ustanowi się wtedy cenę robocizny miejscowéj, biorąc za podstawę cenę dziennéj zapłaty i ilość dokonanéj roboty.

Cena pewnéj roboty, obliczona według pierwszéj metody, posłuży za miarę porównania do ocenienia drogości lub taniości robocizny. Jeżeli np. dojdziemy, że w danéj miejscowości naładowanie 1 metra kubicznego piasku kosztuje 12 c., kiedy rzeczywiście nie powinno kosztować jak 10 c. gdyby robotnicy byli pilniejsi, zręczniejsi, lepiéj żywieni, — wyprowadzimy ztąd wniosek że robocizna jest droga.

Widoczna, że wedle tej metody łatwo jest obliczyć część zysków produkcji rolniczéj przypadającą dla robotników.

Rozbierając tu kwestją ocenienia absolutnego lub względnego ceny robocizny, wskazałem jedynie metodę postępowania aby dojść do tego rezultatu. Nie mogę przytoczyć rezultatów niezmiennych, stałych, — bo tych niema w gospodarstwie wiejskiém. Nauka ta składa się z zasad i z metod obliczania, za pomocą których zastosowuje się te zasady; rezultaty dostarczone przez te metody stanowią bardzo często prawa ekonomiczne, których studjum jest nieodzowném dla kierowników gospodarstw wiejskich.

Skończyłem rozbiór kwestji przedwstępnych, których wykład uważałem za potrzebny do ocenienia zysków jakie przynosi folwark. W dalszym ciągu powiem jeszcze słów kilka o kapitale. Teraz już będę mógł wskazać jak się oblicza zysk z gospodarstwa wiejskiego. Na tę kwestją zapatrywać się można z dwóch punktów: zysku bezwzględnego, lub też w porównaniu z zyskiem podobnegoż drugiego przedsiębiorstwa: mówić o tém będę w następnym liście. *(D. c. n.)*



Koszenie łąk naturalnych.

Koszenie łąk naturalnych w ogóle odbywa się w Belgji dosyć późno. Ociągają się z cięciem trawy do chwili w której większość traw utworzyła ziarna. Postępowanie to z wielu względów jest błędném. Rolnicy za niém idący mniemają, że przez to otrzymują lepsze siano, niż ze zbioru wcześniejszego. Zdanie to opiera się na obserwacji ścisłéj, lecz ma błąd, że jest niezupełne. W istocie uważano, że trawa koszona w chwili zupełnego utworzenia ziarna, mniéj traci na wadze w czasie suszenia, niż koszona w kwiecie, lecz różnica ta czy rzeczywiście wyraża korzyść zyskaną przez rośliny między kwitnięciem i dojrzéwaniem? Rzeczywiście można o tém powątpiewać; nadto, błędem jest zajmować się wyłącznie ilością produktu, gdy i dobroć jego jest także równie ważną.

***) W broszurce pod tytułem: *Technische Information für die Grundlasten - Ablösungs - und Regulirungs - Local - Commissionen*, wydanéj we Lwowie w r. 1859 przez Prezydium komissji serwitutowéj, a zawierającéj w sobie wiele bardzo pożytecznych praktycznych wyrachowań, znajdujemy między innemi następujące obliczenia kosztu rocznego utrzymania parobka, zredukowane na wartość żyta, co w naszym kraju jest stosowniejsze.

W obliczeniu tém przyjęta jest waga mecy żyta 75 fnt. wied: a cena $1^1/_2$ fl. m. k.; zatém 1 fnt żyta wypada m. w. na 1,2 kr. m. k. (2,1 cent)

	Wartość żyta funty
Zasługi, roczne 20 fl m. k.	1000. 00
Żywność, a mianowicie:	
a. Zboża na chléb $4^1/_2$ mece	337. 50
b. Na potrzeby kuchni:	
α) $^6/_{10}$ mec pszenicy (80 fnt. = 100 fnt. żyta)	63.75
η) 4 „ jęczmienia (110 fnt. = 100 fnt. „)	236.36
β) 2 „ hreczki (100 fnt. = 100 fnt. „)	130.00
δ) $^1/_2$ „ grochu (90 fnt. = 100 fnt. „)	47.22
ε) 10 „ ziemniaków(700 fnt. = 100 fnt. „)	142.86
λ) 4 kopy główek kapuścianych po 30 kr.	100.00
ν) 100 mas zbieranego i kwaśnego mléka po $1^1/_5$ kr.	100.00
α) 15 fnt. omasty (oléj, słonina, smalec) po 20 kr. m. k.	250.00
ν) 20 fnt. soli . . . . po 3 kr.	50.00
c. Napoje 4 masy wódki . . . . po 15 kr. m. k.	50.00
Opał do gotowania i pieczenia chleba $^3/_4$ sąg in. a. po 3 fl.	112.50
Koszt gotowania, przyjmując, że kucharka gotuje dla 24 parobków a kosztuje rocznie 48 fl. m. k.	100.00
Od kapitału w budynkach fl. 50, za pomieszkanie i kuchnią 5% i 2% na reperacje i niebezpieczeństwo ognia, razem 7%.	175.00
Ogółem	2895.19

Całkowitych dni roboczych w roku mają parobki obrządku łacińskiego 290, a ruskiego 285. Że jednak i w niedziele i w święta mają nieco do roboty w domu, więc i tych szóstą część doliczyć należy, dlatego też przyjąć należy dni roboczych u pierwszych 302,5, u drugich 298,3.

Wedle tego wynoszą:

Koszta jednego dnia roboczego obliczone na wartość żyta parobka obrz. łac. 9. 57 fnt.
rus. 9. 70 „

Licząc zaś fnt żyta po 1.2 kr. m. k., czyni w 1 razie 11. 48 kr. mk.
a w 2 „ 11. 64 „ „

Koszt utrzymania dziewki liczy się o $^1/_4$ mniéj.

Nie utrzymujemy, żeby kwitnienie zrywało już wszelakie stosunki rośliny z ziemią — doświadczenie inaczéj mówi, lecz niezawodnie oznacza granicę największéj akumulacyi soków pożywnych, i zacząwszy od téj chwili, aż do dojrzenia, absorbcja soków słabieje, i nie mogłaby objaśnić różnicy uważanéj w suszeniu trawy skoszonéj w dwóch wspomnionych perjodach. Ta różnica zależy od innéj przyczyny, łatwéj do pojęcia. Każdemu wiadomo, że w suszeniu odchodzi woda wegetacji, jeżeli nie całkowicie, to przynajmniéj w znacznéj ilości, lecz w kwestji, która nas zajmuje nie uważano, że ilość wilgoci zawartéj w naszych roślinach łąkowych, jest tém większa im są młodsze i delikatniéjsze; zabierając się do dojrzałości, dobrowolnie i stopniowo pozbywają się wody tkankę ich przenikającéj, słowem, usychają na pniu, jak to widzimy na naszych polach zbożowych. Nic więc nie jest zadziwiającego że pewne ilości trawy zebranéj w chwili kwitnięcia i w chwili dojrzewania ziarn, nie jednakowo tracą w suszeniu. Powiększenie produktów przez późne koszenie nie jest tak silne jak zwykle mniemają. Wszelako gdy trawa jeszcze zyskuje na wadze po kwitnieniu, należałoby wnosić, że spóźnione koszenie jest korzystném. Tak nie jest. Soki przepełniające tkankę roślin zielonych, w chwili okazania się kwiatów, idą ku organom owocowania, zgęszczają się w nich, i w dojrzeniu, liście i łodygi ogołocone z soku nie warte więcéj od słomy. Siano w tych warunkach otrzymane nie ma zapachu, jest twarde, trudne do żucia; mniéj jest pożywne dla bydła, straciło piękny kolor zielony, od kupujących wiele ceniony. Wprawdzie rolnicy liczą na wynagrodzenie ziarnem, lecz się mylą: ponieważ w robocie około suszenia, ładowania i wyładowania wozów, ziarna oddzielają się od łodyg i giną. Zwrócić też należy uwagę, że dobre łąki nietylko trawami porastają; zwykle znajdujemy na nich dosyć roślin groszkowych, one to tworzą *le fond du gazon*, a wiadomo, jak łatwo te gatunki tracą gdy się sieką nietylko ziarna ale i liście.

Szkody z późnego koszenia nie na tém się kończą. Naprzód widoczna, że szkodzi potrawowi, ponieważ odkładając koszenie, opóźniamy koniecznie drugi odrost, i jeżeli możemy przyjmować te metodę w przypadkach gdy z jednego tylko koszenia łąki korzystamy, nie da się wcale usprawiedliwić pod żadnym względem, gdy mamy zupełne użytkowanie wszystkich plonów łąki. Łatwo także pojąć, iż opóźnionem koszeniem aż do epoki ziarnowania, łąka zostaje wyczerpaną więcéj, niż gdy się wcześnie zbiera, i to przyczynia się do zebrania większéj ilości potrawu. Dodajemy jeszcze, że w późném koszeniu, twardość zdziebeł utrudnia robotę, i że w tym razie często opuszczamy najkorzystniejsze chwile do zbioru, co może ma najsmutniéjsze następstwa dla wartości siana, oprócz powiększenia kosztów, które zawsze nastąpi, gdy przekory atmosferyczne utrudniają wysuszenie trawy.

Pisma rolnicze sto razy już ostrzegały o niedogodności późnego koszenia; pomimo tego w największéj części Belgji jest w użyciu; więc z narażeniem się na zarzut powtarzania tego, co o tém inni powiedzieli w tym ważnym przedmiocie, należy zwracać się do tego, i przypominać rolnikom szkody, jakie im przynosi metoda przez wszystkich dobrych praktyków zarzucona.

Nie można stanowczo oznaczyć epoki, w któréj należy zbierać siano; to zależy od wielu okoliczności. Najogólniéj powiedzieć można w tym względzie, że jest korzystném zacząć koszenie zaraz gdy większość roślin jest w pełném kwitnięciu. Bacznie chwytając tę chwilę, można być pewnym, że jeżeli operacje następujące po koszeniu są właściwie wykonane, zbierzemy siano mające wszystkie żądane przymioty.

Trawa skoszona w chwili dogodnéj poddana naturalnemu suszeniu, daje siano aromatyczne, z pięknym kolorem, soczyste we wszystkich swoich częściach, i wartość jego poświadczą zwierzęta chciwością, z jaką je pożerają. Nadto, niema wątpliwości że nawet rolnicy, którzy nie postępują tak aby siano ich miało te przymioty, umieją bardzo dobrze przy kupnie dać pierwszeństwo temu, które je posiada.

Ponieważ jest niekorzystnie opóźniać koszenie, interesem jest także nie przedłużać go bez miary. Raz zacząwszy, potrzeba robotę spiesznie prowadzić przez zebranie dostatecznéj ilości robotników, ażeby szybko się uwinąć. Potrzeba rozumié się zapewnić sobie dostateczną ilość do suszenia, stosowną do ilości kosarzy. Oszczędność w tym razie jest zawsze źle zrozumianą. Z małą liczbą robotników, cięcie trawy przedłuża się bez korzyści, i zarazem jesteśmy na łasce atmosfery. Jedyna oszczędność, która zasługuje na to nazwisko, polega na dobréj organizacji pracy ludzi zebranych. Wprawdzie nie zawsze się udaje zebrać dostateczną liczbę pracowników; wówczas kierujący winien podnieść ich gorliwość i ożywiać wszystkiemi sposobami jakie posiada, i sam swoją osobą powinien się poświęcić.

Są przypadki, w których brak ludzi można uczynić mniéj dotkliwym, przez dobre rozporządzenie robotą. Może się to bardzo dobrze udać w folwarkach posiadających łąki w położeniach, lub na gruntach różnych, na których trawa nie jednakowo spiesznie rośnie. Wówczas zaczyna się koszenie od łąk wczesnych, kończy się na późnych. Tak np. można zacząć od koszenia gruntów suchych, gorących; a kończyć zawsze na gruntach zimnych, wilgotnych. Rządca winien we wszystkich przypadkach pilnować starannie jak koszą, szczególniéj gdy są robotnicy wymiarowi, mający interes prędko swoją pracę ukończyć, i zwykle są mniéj staranni co do dobrego wykonania pracy, niż dzienni robotnicy. Cięcie trawy powinno być bardzo regularne; nie powinni zostawiać grzyw, które każde cięcie kosą znaczą, lecz kosą tak powinni władać, ażeby równo darń zgolić od początku do końca. Błędy w tym względzie mogą

pochodzić od niezręczności robotnika, lecz często zależą od tego, że chcąc przyspieszyć robotę, zbyt szeroko zajmują.

Drugi punkt zasługujący na baczną uwagę ma na celu, ażeby cięcie było ile można niskie, zostawiało tylko ile potrzeba koniecznie. Koszenie błędne w tym względzie jest szkodliwe. Tak np. przypuszczając, że trawa 0,45 wysoka, i 0,05 wyżéj jest cięta niż być powinno, widoczna iż poniesionoby stratę $^1/_9$ plonu łąki. Nawet stosunek ten nie wyraża rzeczywistéj straty, zważając, że trawa u dołu jest więcéj pokryta, i tło dobrych łąk jest utworzone z roślin wybornych, które w tym razie rolnik traci, przez co zmniejsza się ilość i dobroć plonu. Zanotujemy jeszcze uwagę Villeroy, że gdy się zbyt wysoko kosi, szkodzi to potrawowi, ponieważ stare źdźbła stwardniałe, nie pozwalają dobrze skosić darni. Łatwo pojmujemy, że nie wszystkie łąki mogą być doskonale skoszone; jeżeli powierzchnia jest nierówna, pokryta kamieniami albo przeszkodami, które mogą kosę wyszczerbić, robotnik zmuszonym jest często ostrze kosy klepać, co robotę opóźnia.

(Koresp. roln.)

Korespondencja

z Węgier w maju 1861 r.

Z radością wyczytuję w Tygodniku rolniczym Krakowskim że zarody usiłowań do zaprowadzenia jedwabnictwa w krajach polskich objawiają się. Oby Opatrzność pobłogasławiła tym słabym początkom, aby płododajna ziemia polska okryła się z czasem rzęsistemi plantacjami morwy, tego dobroczynnego drzewa, którego przeznaczeniem jest podać pracowitéj, przemyślnéj ludności pomoc i wsparcie do dobrego bytu i materjalnego powodzenia. Jedwabnictwo stanowi jednę z najważniejszych i pod wielu względami jednę z najużyteczniéjszych gałęzi gospodarstwa. Doświadczyli i doświadczają tego Włochy i Francja, wiedzą i czują to kraje niemieckie, dla tego téż usiłowania do rozkrzewienia i upowszechnienia jedwabnictwa w ich krajach są usilne i niezmordowane. Lombardja ma 850 mil kwadr. rozległości, a zbiera morwowych liści przez wychów jedwabników 100,000,000 lirów czyli cwancygierów dochodu. Francja za 300 milionów franków produkuje jedwabiu a potrzeba jego jest tak wielka, iż sprowadza jeszcze z odległych krajów za 200 milionów. W téj to Francji niektóre prowincje niegdyś nieżyzne, smutne i w ostatniéj nędzy pogrążone, jak np. Vivarais, przez jedwabnictwo nietylko zmieniły swą postać, ale przyszły do zamożności, szczęścia i oświaty, a podróżujący oglądając te cudowne zmiany, które morwa sprowadziła, ze czcią i uwielbieniem przywodzą sobie na myśl Olivera de Serres, który pierwszy tam zasadził to dobroczynne drzewo. Wprowadzenie téj gałęzi przemysłu do krajów polskich nieomieszkałoby sprowadzić podobnych dobrodziejstw, szczególniéj w tych stronach, gdzie ludność jest znaczna a zarobek trudny: stałoby się zrzodłem dochodów pieniężnych zwłaszcza w latach nieurodzajnych, lub w latach bezcenności innych płodów ziemskich; dałoby chléb i zatrudnienie klasom mało produkującym, starcom, niewiastom i dzieciom; podparłoby i uratowało od zguby tylu klęskami i ciężarami nękane rolnictwo, jak to uczyniło w krajach włoskich. Do zaprowadzenia przemysłu jedwabniczego w krajach polskich niema innych przeszkód, chyba niewiadomość i lenistwo. Co się tyczy trudności z powodu klimatu i miejscowości, to te w porównaniu z innemi krajami daleko są mniejsze. Morwa wyjąwszy całkiem na północy leżące kraje, lub błotniste okolice, wszędzie róść może, czy jest grunt ciężki lub lekki, byle niebył mokry, zdolny jest piękne wydawać drzewa. Zimno, choćby największe, młodym tylko latoroślom może w części być szkodliwe, lecz przymrozków wiosennych niema się co obawiać, bo przezorna i oględna natura morwy, najpóźniéj zwykła ją do życia czynnego obudzać i w liście ustrajać. Tylko chcieć i pracować a jedwabnictwo w naszych krajach zupełnie zaprowadzić się może; mamy na to przykłady pojedyńczych chwalebnych usiłowań tak w przeszłości jak i obecnych czasach, a jeżeli te przykłady zachęcą do powszechnego usiłowania, kraje polskie uczynią wielki krok w postępie do dobrego bytu, do oświaty, ukształcenia i zapewnienia sobie lepszéj przyszłości.

Zrządzeniem losów do rolniczych zatrudnień od lat młodzieńczych w tych stronach przeznaczony, z gorliwością popieram sprawę jedwabnictwa. Dotąd własną prawie ręką wychowałem 60,000 drzew i te poczęści w formie żywych płotów, częścią jako krzaki porozsadzałem po polach i miejscach odległych bez ujmy dla innych płodów ziemskich i produkcji gospodarskich. Rozmnażanie drzew i zasadzanie rozszerzam po całéj okolicy. Z początku brano moje usiłowanie za fantazją, lecz dziś, kiedy sam rząd nagli do podobnych zatrudnień a wielki pożytek i korzyść z jedwabnictwa wydatna czuć się w kraju już dają, prace moje znajdują przyznanie i zachętę. Lubownicy drzew i nasion znajdują się w znacznéj liczbie. Żałuję że odległość miejsca niedozwala mi użyczać ich własnym ziomkom, może jednak z czasem da się wynaleźć sposobność do przesłania w tamtejsze okolice. Tymczasem posyłam trochę nasienia morwowego, proszę niem rozrządzić i rozdzielić podług upodobania, pomiędzy osoby do zaprowadzenia plantacji morwowych skłonne. Może najstosowniéjszem byłoby, część tego nasienia zasiać w ogrodzie szkoły Czernichowskiéj i drzewkami do okoła zasadzić grunta należące do téj szkoły. To zasadzenie miałoby korzyść, iżby pola broniło od wiatrów a przytem posłużyło do próbowania chowu jedwabników.

Urządzenie jedwabnictwa przy szkole przyczyniłoby się korzystnie do rozszerzenia tego przemysłu pomiędzy mieszkańcami, przysposobiłoby apostołów, téj nowéj nauki rolnictwa, a coroczny dochód odłożony do kassy mógłby posłużyć dla uczęszczającéj młodzieży na pewną zapomogę. Od lat 16tu zatrudniam się uprawą morw, a nasienie morwowe które posyłam, jest zbierane z drzew które sam wyhodowałem z gałązek sprowadzonych z Brescia; te aklimatyzowały się już, dają dobre i dojrzałe nasienie, a jest poniekąd polskie, bo chociaż nie na ziemi polskiéj, ale ręką polską wyhodowane, a ta okoliczność niech będzie jego zaletą i zachętą do rozmnażania.

L. 394.

Prezes Towarzystwa gospodarskiego galic. ma zaszczyt zawiadomić, że w wykonaniu ustawy 30te Ogólne Zgromadzenie półroczne odbędzie się we Lwowie 22go i następnych czerwca b. r. w sali Zakładu narod. Im. Ossolińskich, na które Szanownych Członków Towarzystwa niniejszym uprzejmie zaprasza.

Na posiedzeniach tego Zgromadzenia— prócz przedłożenia zdania sprawy z czynności Towarzystwa za czas od 1go lutego do 22go czerwca b. r.— w odpowiednych Sekcjach rozbierane będą przedmioty zawarte w poniżéj zamieszczonych pytaniach.

Zwraca się uwagę Szanownych Członków Towarzystwa rolniczego Krakowskiego na to, iż mają prawo znajdować się na posiedzeniach Towarzystwa naszego na mocy dawniejszego postanowienia tutejszego Towarzystwa. (Rozpr. Tow. Iom. 11 str. 10 i 11.)

Lwów dnia 3 maja 1861 r.

Prezes,
L. Sapieha

L. 395.

Pytania

przeznaczone do rozbioru na 30tém Ogólném Zgromadzeniu Towarzystwa gospodarskiego galic. d. 22 i następn. czerwca 1861 roku odbyć się mającém.

I. Sekcja rolnicza.

1) W nazwach niektórych rodzajów gruntów, w potocznéj mowie używanych, zdaje się, że zachodzi niejednostajność pojęć co do natury gruntu, tąż samą nazwą ocenionego; wypadałoby przeto porozumieć się w tym względzie i określić:

Czy rozumienie nasze miejscowe pod nazwą *rędzina* jest toż samo co rędzina u mieszkańców np. nad Nidą? Jeżeli inne, więc jaki jest skład mineralny naszéj rędziny, a jaki tamtéj? Jaki skład naszéj *borowiny?* czy nie ten sam, co rędziny nad Nidą, i jakie cechy są wydatne tych rodzajów gruntów?

Podobnież wypadałoby oznaczyć skład mineralny i cechy gruntu *rumuszowego, szutrowatego, zwirowatego,* aby wiedzieć, czy to synonimy prowincyonalne tegoż samego gatunku gleby, czy też te nazwy odmienne gatunki gruntu oznaczają?

Zbadaćby przytém wypadało, czyli są inne podobne wątpliwości co do nazw innych gatunków gruntów, aby gospodarze w swych wzajemnych stosunkach łatwiéj się porozumiewać mogli.

2) W niektórych okolicach spostrzeżono, że rzepak (brzoskwia, Colze) od lat kilku coraz mniejsze daje plony: w czem szukać należy przyczyny tego zjawiska?

3) Jaki rodzaj uprawy i jaki rodzaj pognoju jest najodpowiedniéjszy dla chmielu, ze względu na ilość i dobroć kwiatu, jakie i do uprawy okazały się być najlepszemi?

4) Pod jakiemi stosunkami jest korzystniejsze zalewanie, a pod jakiemi nawodnianie łąk? i którym z tych dwóch sposobów najlepiéj uzyskać można podwyższenie poziomu łąkowego?

5) Transport siana i słomy, ze względu na objętość tych produktów, jest nader kosztowny; z téj przyczyny w niektórych okolicach ten produkt nawet trudny jest do spieniężenia.

Ponieważ za granicą istnieje przyrządzenie, za pomocą którego sianu lub słomie najmniéjszy wolumen się nadaje, zatém nasuwa się pytanie: czy u nas znany jest ten sposób i czy jest dotychczas używanym, a gdyby nie był, czyby nie było przy zbliżającéj się kolei teraz bardzo na czasie w tym przedmicie informacji z zagranicy zasiągnąć?

6)Słyszeć się dają często podzielone zdania gospodarzy co do dobroci pługów: albowiem jedni zachwalają pługi Zugmajera, inni Zieleniewskiego, inni Gołaszewskiego, inni ruchadła itd. Aby przeto w ocenianiu ich dobroci przy samém już kupnie można mieć niemylne a przynajmniéj wielce prawdopodobne skazówki, posłużyćby do tego mogło rozwiązanie następujących pytań:

a) Na czém polega dobry kształt, dobra budowa trzósła i jego osadzenie w grządzielu? i jakie są tego powody?

b) Na czém polega podobnież, czyli jakim warunkom czynić zadosyć powinna dobra budowa lemiesza i dla czego tak być powinno?

c) Podobnież zapytania stosują się 1) do płuzy czyli ławy albo nasadu; 2) słupic; 3) odkładnicy; 4) grządzieli, czepig dla pługów nakoleśnych lub bezkoleśnych; 5) kółek, przodkary dla nakoleśnych; 6) stawidła dla bezkoleśnych.

d) Jaka wzajemna harmonja między temi wszystkiemi częściami być powinna w dobrze zbudowanym pługu i jak jéj praktycznie przy kupnie pługu dociekać?

e) Z powyżéj wymienionych części, które powinny ulegać zmianom stosownie do natury gruntu? i jakim zmianom ze względu na dobre wykonanie roboty, pospiech, oszczędność materjału i zmniejszenie oporu w pociągu?

II. Sekcja chowu bydła.

7) Przy jakim składzie karmy wydzielają krowy najwięcéj i najlepszego mleka, bez uszczerbku zdrowia?

8) Czyli pojawiająca się w jesieni słabość moczenia krwią u krów mlecznych, pochodzi rzeczywiście od użycia Szczyru trwałego *(Mercurialis perennis, Wintergrün)* i jakie są środki zaradcze?

9) Jaki dałby się policyjny nadzór nad sprzedażą mleka i masła pojedynczym a sprawiedliwym sposobem urządzić?

10) Czyli kocenie się owiec w lecie przyczynia się istotnie do zmniejszenia kołowacizny i z jakich przyczyn?

11) Jak można w przybliżeniu wagę świń karmnych mierzeniem oznaczyć i w jakim stosunku zostaje waga za życia do wagi rzeźnej?

12) Jaką część składową karmy dla bydła rogatego powinna słoma stanowić, ażeby wyrzec można, że karm zupełnie użytą została, rozumie się w gospodarstwach, gdzie słoma za karm używaną bywa.

13) Do jakich celów hodując bydło, w jakim wieku należy przypuszczać jałówki?

14) W jaki sposób przeszkodzić przekradaniu bydła z zagranicy, które się głównie przyczynia do tak częstego pojawiania się zarazy w kraju?

15) Czy w naszym kraju możnaby zaprowadzić kastrację krów po ocieleniu, dla osiągnienia większéj mleczności przez 2 lub 3 lata a potem do opasu ich przysposobić.

16) Zwyczajne rodzaje karmy, jako to: siano, konicz, słoma, buraki, ziemniaki i t. p. w jakim stosunku jedne obok drugich powinny być dawane, aby osiągnąć najtaniéj i najlepiéj cel hodowli?

17) Jakiéj rasy nierogaciznę należy nam z korzyścią hodować? czy rasę angielską, któréj wypas mniejszym kosztem odbywa się, czyli zaś rasę krajową, która nam dostarcza szczeci nie tylko na potrzebę własną, ale oraz stanowi niepospolity artykuł wywozowy?

III. Sekcja chowu owiec.

18) Czy w kraju jest praktykowane utrzymanie owiec w lecie na stajni na paszy koszonéj, z wyjątkiem wypuszczania ich tylko dopiero na ściernie.

19) Od zniesienia pańszczyzny, tak na Szląsku, w Morawach, jak i u nas upadł chów owiec i ten z każdym dniem się zmniejsza. Przyczyna na Szląsku i Morawach wiadoma, gdyż z upadkiem przymusowéj robocizny zniesione zostały służebności, a tém samém pobierane od gromad dziesięciny ze zbiorów roli; ubyło więc paszy, co pociągnęło za sobą niemożność utrzymania inwentarza i owiec na dawne rozmiary. Ale w kraju naszym, gdy uprawa roślin pastewnych jest mniéj kosztowną, a upraszcza i przygotowuje, że tak powiedzieć można, porządek zasiewów rolnych:

a) Co jest powodem upadku chowu owiec i jakim sposobem rozbudzić na nowo chęć zaprowadzenia owczarń i podniesienia chowu owiec?

b) Jakich owiec doradzać zaprowadzenie? zkąd nabywać i zakupować matki i z jakiemi je łączyć baranami, aby najkorzystniéj przyjść do owczarni najodpowiedniejszéj tak co do dochodu, jako i siły, to jest zdrowia owiec?

c) Czy w kraju naszym, tak dla okolic górzystych jako i płaskich, odpowiadają téjże saméj rasy owce, lub czyby nie było korzystniéj hodować w okolicach górzystych krajowe, które należałoby uszlachetnić szkockiemi, a zaś w okolicach położystszych elektoralnemi lub negrettami?

20) Wzywa się gospodarzy tak prowadzących chów bydła jako i owiec, szczególniéj w okolicach, gdzie gorzelnie są niemożebne, aby zechcieli przysłać na przyszłe Zgromadzenie wykazy szczegółowe kosztu utrzymania bydła i owiec, i jak toż się odpłaciło?

Wykazy te obejmować powinny:

a) Rozległość obszarów folwarku. *b*) Ile sztuk bydła lub owiec utrzymywano? *c*) Koszta zwykłe bieżące ile wynosiły? *d*) Jakie korzyści w gotowiźnie przyniósł chów bydła lub owiec? *e*) Jaka część roli sprawiona została przy hodowli bydła, a jaka przy owcach?

21) Ponieważ wyrobiła się opinja, że przy chowie owiec uzyskuje się bardzo mało i nieodpowiednego każdéj roli pognoju; idzie więc o wykazanie, jak owce mają być hodowane, i czyli stosowną karmą lub przez pewne obchodzenie się z owczym pognojem nie dałoby się zwiększyć ilości i ulepszyć jakości owczego pognoju?

22) Wiadomo, że do r. 1840 przeważała u nas w kraju rasa elektoralna, późniéj zaś dla większego bogactwa wełny zaczęto krzyżować negrettami lub zaprowadzać negretty; pożądaną więc rzeczą byłoby mieć sprawozdania prowadzących owczarnie rasy elektoralnéj, krzyżowanéj i negrettów, a to z lat kilku, dla porównania przychodu z tychże, ze sprzedaży wełny jako i z baranów.

23) Jakie są panujące choroby u owiec i jakie sposoby zaradcze zwykle używane? z opisem położenia miejscowości, zadawanéj paszy i innych okoliczności.

IV. Sekcja sadownicza.

24) Które gatunki jabłek i gruszek są najsposobniéjsze do tego, aby się stały przedmiotem handlu?

25) Który ze znanych trzech sposobów mnożenia drzew owocowych (szczepienie, oczkowanie i kożuchowanie) prowadzi najprędzéj do wystawienia znacznego sadu?

V. Sekcja administracyjna.

26) Jakie mogłyby być środki do podniesienia moralności u ludu naszego?

27) Jakim sposobem zaradzić, aby włościanie uwolnić się mogli od lichwy żydowskiéj, która zagraża upadkiem ich bytowi materjalnemu?

Okazać sposoby jakiemiby byt materjalny naszych włościan mógł być podniesiony i ustalony.

VI. Sekcja technologiczna.

28) Gdy naszą okowitą prowadzi się znaczny handel za granicę: do Włoch, Francji i w inne miejsca, a okowita ta najprzód idzie do Wiednia, tam w fabrykach rektyfikacyjnych przerabia się na spirytus rektyfikowany czysty, dopiero się staje produktem handlu zagranicznego; nasuwa się pytanie: czy niebyłoby na czasie założyć fabryki rektyfikatu spirytusu u nas w Galicji? Czy na małą skalę u pojedyńczych posiadaczy gorzelń? czy też na wielkę skalę? przez spółki lub przez akcje?

Prócz tych pytań może który z członków naszego Towarzystwa obznajomiony jest bliżéj z handlem spirytusu czyszczonego, z fabrykacją spirytusu onegoż, zechce nas objaśnić: jaka jest różnica cen spirytusu czyszczonego i nieczyszczonego? jakie wydatki potrzebne do założenia fabryk rektyfikacji, słowem o wszystkiem coby mogło dać wyobrażenie o korzyściach i użyteczności założenia takich fabryk.

29) Przy zbliżającéj się kolei żelaznéj do naszych stron, czy nie byłoby korzystnie pomyśleć o założeniu

fabryk krochmalu ze zboża lub kartofli, które za granicą w Niemczech i innych krajach w wielkiéj ilości exystują? Czy my w kraju naszym, mając zwykle daleko niższe ceny zboża niż za granicą, utworzywszy fabryki krochmalu, moglibyśmy z korzyścią konkurować z fabrykami zagranicznemi, sprzedając nasz krochmal za granicą? Do rozwiązania tego pytania potrzebne byłyby data statystyczne fabryk istniejących za granicą handlu tym artykułem, nakładu na założenie tych fabryk. Odpowiedź na to zadanie na przyszłe posiedzenie byłaby pożądaną.

30) Kadzie fermentacyjne głębsze okazują się lepsze do fermentacji a tém samém do wydatku spirytusu. Jaka jest tego przyczyna?

Czy wygrzewacz roboczy (Maischwärmer) potrzebny jest w gorzelniach? czy nie?

32) Czy używają w kraju w gorzelniach do zacierów i do hołowicy słodu zielonego, bez dodatku słodu suchego? Czy z korzyścią? i czy tym sposobem mogłyby się obejść gorzelnie bez suszarni słodu?

33) Na Szlązku austryjackim w dobrach Arcyksięcia Albrechta w Cieszynie, urządzoną jest na sposób amerykański wyprawa lnu i konopi. Podług dat podanych przez znawcę w téj mierze znamienitego, pana c. k. radcę Reutera, okazuje się, że z morga ziemi lekkiéj zbierają przeciętnie rok rocznie po 4 centnary lnu czystego włókna, którego centnar sprzedają po 40 fl. mon. konw. Konopi zaś wprawdzie z ziemi silniéjszéj uzyskują przeciętnie po 8 cent. wartości czystego włókna po 20 Złot. Przyrząd do wyprawy na małą skalę po zbiorze z kilku do 10 morgów jest bardzo mało kosztowny. Pytanie: Czy już gdzie w kraju naszym sposób ten wyprawy włókna istnieje? gdyż byłby bardzo pożądanym.

34) Jakiego rodzaju wiatraki w kraju się znajdują? jakie wiatraki są najlepsze? jakim sposobem zaradzić brakowi dobrych majstrów, którzyby młyny wszelkiego gatunku dobrze stawiać i utrzymywać umieli?

L. 622. **Komitet Towarzystwa gospodarskiego** galicyjskiego działając w myśl uchwały na zimowém posiedzeniu zapadłéj, oddał między innemi pod szczególną opiekę Towarzystwa czasopismo "Dzwonek", polecając je Członkom Towarzystwa w liście z dnia 19 marca l. 114 r. b. do korespondentów rozesłanym. Czasopismo to znane w kraju, lecz jak dotąd może za mało uznane, natrafia często na trudności redakcyjne przez brak współpracowników i korespondentów w kraju; spodziewać się należało, iż będąc jedyném pismem tego rodzaju u nas, stanie się „Dzwonek" silnym organem, skupiającym w sobie prace i usiłowania tych wszystkich którzy okoły oświaty najliczniejszéj klassy narodu pracować chcą i mogą: tymczasem ów brak współudziału w pracach z dniem każdym bardziéj czuć się daje, i nie pozwala redakcji podnieść tego czasopisma do wysokości na jakiéjby stanąć powinno: są bowiem przedmioty mające wielką wartość dla dziennika ludowego, które leżą zupełnie po za możnością i wiadomością redakcji mieszkającéj w stolicy, i jedynie tylko przez współpracowników z prowincji podniesionemi być mogą. Przystępny wykład gospodarstwa wiejskiego powinienby mieć stałe miejsce w kolumnach dziennika ludowego, a jedyném zdrowém źródłem podobnych artykułów, mogą być tylko korespondencje z kraju pochodzące, oparte na doświadczeniu i znajomości ludu. Przy ogólnem zaniedbaniu gospodarstwa włościańskiego nie brakłoby na przedmiotach, szczegółowe bowiem a najbardziéj zaniedbane działy gospodarstwa wiejskiego przedstawiają tu obfity materjał do obrobienia, jako to: chów bydła i koni, sadownictwo, pszczolnictwo, uprawa warzyw i ogrodowiny, obchodzenie się z nabiałem, zarząd domowy i t. d.; musimy jednakże zrobić tę uwagę, że w tego rodzaju gospodarskich rozprawach teorja powinna być opartą na niezawodnych doświadczeniach, i ściśle zastosowaną do zakresu *gospodarstwa mniejszego,* jak równie do możności i do pojęcia ludzi dla których jest kreśloną; nie powinnaby nawet, według zdania naszego, odbiegać bardzo od dawnéj rutyny, któréj się lud wytrwale i ślepo trzyma, lecz raczéj rutynę tę tylko prostować, i powoli, nie zrażając czytelników doraźném nowatorstwem, ku postępowym wyobrażeniom naginać.

Wychodząc daléj z zasady, że uznanie położonych zasług jest słuszną nadgrodą dla jednych, a dobrym i pociągającym przykładem dla drugich, uważalibyśmy za bardzo stosowne, aby nadsyłano z kraju do umieszczenia w „Dzwonku" życiorysy włościan odznaczających się w jakimkolwiekbądź zawodzie; nawet pojedyńcze postępki szlachetne powinnyby tu znaleść swoje uznanie, z wyraźnem *wymienieniem nazwiska wsi i osoby* któréj się opowiadanie dotyczy; liczne przykłady zaparcia się samego siebie, jakie n. p. przy pożarach, powodziach i t. d. często się wśród ludu zdarzają, niezwykłe uczynki miłosierdzia lub sprawiedliwości, przykładna opieka nad sierotami, poszanowánie starych rodziców, gorliwe, sumienne i bezinteresowne wypełnianie przyjętych obowiązków i t. d. mogłyby dostarczyć bogatéj treści podobnym opowiadaniom i podnieść o wiele moralną wartość dziennika, témbardziéj jeśli zważymy, że lud nasz niewychodzący dotąd ni myślą ni sercem po za granice wsi rodzinnéj, i przywykły do zasłony jaką ta ustroń wiejska życie jego pokrywa, odniósłby niezawodnie z téj jawności opinji bardzo silne i zbawienne wrażenie.

Trudność wyrażenia myśli w sposób przystępny dla ludu zraża nie jednego od podobnéj pracy, lecz ta trudność daje się obejść z łatwością: idzie tu bowiem głównie o przedmiot przystępny i zdrową treść artykułów, wykład zaś sam, będzie już rzeczą redakcji, któréj musi przysłużać prawo robienia potrzebnych zmian tak w składni jak i w całym układzie treści; prawo to bowiem przysłuża w ogóle wszystkim pismom ludowym, które nie tylko przedmioty i myśli ale i sposób wysłowienia, do pojęcia czytelników swoich, z mozołą stosować muszą; praca ta wymaga osobnéj rutyny, któréj po współpracownikach z kraju wymagać nie podobna.

Wierząc w dobre chęci jakiemi ogół obywateli jest przejęty, nie wątpimy w skuteczność naszego wezwania i liczymy śmiało na pomoc, jakiej redakcja „Dzwonka" od kraju słusznie domagać się ma prawo.

Lwów dnia 3 maja 1861 r.

Vice-Prezes
Krasicki.

Sekretarz
Przyłęcki.

MARCELLI JAWORNICKI Redaktor odpowiedzialny.—Nakładem REDAKCJI. — W druk. CZASU.— Rządzca ANTONI ROTHER.